

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



BINCENZ SCHUMY.

b. wicekanclerz austriacki ma być mianowany wkrótce posłem austriackim w Berlinie.



STANLEY BALDWIN.

mianowany został „lordem wielkiej pieczęci” w nowym rządzie angielskim

ROK X.

PONIEDZIALEK, 3 października 1932 r.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 277

Sudzie, ratujcie się! — Kino się pali!..

Fałszywy alarm w kinie „Ars”

wywołany został przez złodziei, którzy korzystając z paniki opróżniali kieszenie publiczności. — Kilkanaście osób poturbowanych

Lódź, 3 października.

(dg) Wczoraj o godz. 9.40, gdy w kinie „Ars” szalenie zapelnionym publicznością, wyświetlano jakiś sensacyjny film, z kilku stron rozległy się nagle przeżliwe okrzyki:

— Ratujcie się, pożar!!!

Na sali zapanowała niestychana panika.

Publiczność poczęła się cisnąć do drzwi wejściowych. Mężczyźni torowali sobie drogę, odpychając brutalnie

Tragiczny wypadek lotniczy

na lotnisku poznańskim

Poznań, 3 października.

Na lotnisku cywilnym w Ławicy odbyła się wielka impreza lotnicza, zorganizowana staraniem aeroklubu poznańskiego i 3 p. lot.

Pokazy przerwane zostały na pewien czas z powodu tragicznego wypadku samolotowego, który omal nie zakończył się śmiercią pilota. Mianowicie w chwili startu klucza aparatów myśliwskich samolot typu „P. W. S.” pilotowany przez por. pilota Nikonowa, stracił na wrażeń na wysokości kilkudziesięciu metrów na szybkości, wskutek czego utracił równowagę i całym bezwładem runął na ziemię. Maszyna rozbiła się na drzewzi, zaś pilot Nikonow doznał złamań obu nóg, wstrząsu mózgu i ran ciętych. Wypadek ten wywołał wśród publiczności wielkie przygnębienie.

Krwawy napad

za odmowę pieniędzy na wódkę

Lódź, 3 października.

(dg) Wczoraj około godz. 2 w nocy na ul. Głównej obok domu nr. 49 na 27-letniego kelnera Mariana Bobczaka (No wosolna 11) napadł jakiś drab, który zażądał od niego pieniędzy na wódkę. Bobczak kategorycznie mu odmówił. Opryszek zadał mu wówczas kilka ciosów nożem.

Sobczak upadł na ziemię tracąc przytomność. Napastnik zbiegł.

Po pewnym czasie do rannego wezwano pogotowie, które mu dzieliło pomocy lekarskiej.

W mieszkaniu przy ul. Wyższej 2a, został pobity dotkliwie 21-letni Czesław Felisiak bezrobotny zam. przy ul. Dąbrowskiej 30.

Wypadki

Lódź, 3 października.

(dg) Przed domem przy ul. Nowokątej 3, pod koła samochodu dostał się Józef Kalinowski.

Na ul. Zgierskiej obok domu nr. 52 dostała się pod tramwaj 40-letnia Freida Borensteinowa (Kelma 49).

Ignacy Jakubowski (Sokola 16), wyskakując z tramwaju uderzył głową o słup telegraficzny. Doznał ciężkich uszkodzeń cielesnych.

Wezwano pogotowie, które wszystkim poszkodowanym udzieliło pomocy.

kobiety.

W czasie zamieszania, mimo iż natychmiast zapalono światła, kilka osób doznało obrażeń cielesnych. Najdotkliwiej została poturbowana 37-letnia robotnica Kazimiera Nazarska, zam. przy ul. Gesiej 9.

Po kilku minutach wyjaśniło się, że alarm był fałszywy. Publiczności nie można już było jednak uspokoić.

Dyrekcja kina telefonicznie wezwała pogotowie do poturbowanych, oraz skomunikowała się z policją.

Przybyłe władze policyjne w toku

dochodzenia doszły do wniosku, że alarm wywołali złodzieje kieszonekowi, którzy przy sposobności chcieli się należyć obłowić. Połów ich był istotnie obwity.

Okazało się, że kilkunastu osobom z pośród publiczności skradziono zegarki, portfele z pieniędzmi itd.

Policja natychmiast zarządziła pościg za złodziejami.

Późną nocą przytrzymano kilku osobników, podejrzanych o wywołanie paniki w kinie. Odwieziono ich do wydziału śledczego.

Echa katastrofy „Niemna”

Statek fiński aresztowany w Goteborgu

Gdynia, 3 października.

Jak wiadomo, przed kilku dniami polski statek węglowy „Zegluga Polska” „Niemna”, przeznaczony do transportu węgla do krajów zamorskich uderzył się wskutek gwałtownej burzy z 4-0 masztowcem fińskim „Zavli II” i w ciągu zaledwie 7 minut potępił na dno.

Załoga, która składała się z 10 osób na szalupach i w ciągu 2 godzin została się po morzu, została wyłowiona. Członków załogi, jak wiadomo, przewieziono do Goteborgu.

„Niemna” był ubezpieczony, wobec czego „Zegluga Polska” nie poniesie

żadnej straty. W najbliższym czasie za pieniądze otrzymane z tytułu odszkodowania „Zegluga Polska” przystąpi do zakupu nowego parowca tego samego typu i tych samych rozmiarów, tak że tonaż polskich okrętów transportowych nie ulegnie żadnemu zmniejszeniu.

Ponieważ pierwotkowe dochodzenia stwierdziły, że w nie do spowodowanie katastrofy ponosi przede wszystkim statek fiński, na żądanie polskich władz morskich czteromasztowiec „Zavli II” został w Goteborgu aresztowany.

Pociąg spadł w przepaść

Berlin, 3 października.

W Kalifornii, według doniesienia pism, zleciał pociąg z mostu do przepaści.

Liczbę zabitych szacują na 20 — 30 osób.

Ostatnia libacja potwornego mordercy

Jak schwymano zabójcę właściciela sklepu pod Warszawą. — Starzec kandydatem na szubienicę

Warszawa, 3 października.

We wis Łask pod Warszawą dokonano ohydnej zbrodni. Zamordowany został 64-letni Józef Korzeń, któremu mordercy roztraskali głowę kamie-

niem, poczem zwłoki ukryli w piwnicy i zbiegli.

Policja ustaliła, że Korzeń po śmierci żony postanowił zlikwidować swój sklep i szukał nabywcy, który właśnie

rytycznego wieczoru miał przybyć do ustalenia warunków sprzedaży.

Reflektantem był właśnie morderca, któremu Korzeń otworzył drzwi. Morderca, Władysław Gałązka, po wejściu do mieszkania, rzucił się na Korzenia, zakneblował mu usta i dokonał mordu. Po libacji wyjechał do Warszawy. Tutaj kupił sobie nowy garnitur i zaczął jeździć taksówkami po mieście.

Nad ranem, w kilka godzin po morderstwie, Gałązka zatrzymany został przez jednego z posterunkowych za to, że nie zapłacił szoferowi za ostatni kurs. Przytrzymano go kilka godzin w areszcie, poczem zwolniono go.

Gałązka wiedziony instynktem przestępcy powrócił następnego dnia na miejsce zbrodni, a widząc tam policję, krał przez dłuższy czas, pragnąc wie dzieć, co się dzieje. Tymczasem policja odnalazła stare ubranie Gałązki u pewnego krawca w Warszawie, gdzie je Gałązka zostawił. Ubranie i bielizna przesiąknięte były krwią.

Morderca w międzyczasie ukrył się w mieszkaniu niejakiego Wiktora Krawczyka, gdzie został jednak odnaleziony i aresztowany.

W ten sposób w ciągu 48 godzin zbrodniarz został schwytyany. Gałązka przyznał się do morderstwa i wydał swego współnika, którym okazał się niejaki Torczyński. Tymczasem okazało się, że Torczyński wykazał swoje alibi. Został on złośliwie przez Gałązkę wmieszany do całej sprawy.

Gałązka zresztą przyznał później, że morderstwa dokonał sam. Stanie c przed sądem doraźnym.

Cała rodzina zatruta rybami

Fatalna kolacja świąteczna

Lódź, 3 października.

(dg) Wczoraj o godzinie 10.30 wieczorem pogotowie miejskie wezwane zostało do mieszkania 68-letniego Kalmana Kempńskiego, woznego bóźnicy przy ul. Nowomiejskiej 24.

Jak się okazało, Kempński wraz z całą rodziną uległ zatruciu nieświeżymi rybami spożytymi w czasie kolacji.

Pogotowie udzieliło pomocy lekar-

skiej następującym osobom: Kempńskiemu, żonie jego Surze, sublokatorowi 22-letniemu Majerowi Baumowi oraz wychowankom 11-letniej Rywce i 4-letniemu Szlamkowi Reinfeldom.

Stan ich jest dość poważny.

Władze policyjne wdrożyły dochodzenie, celem ustalenia, gdzie zostały zakupione nieświeże ryby.

Samobójstwo policjanta w Warszawie

Warszawa, 3 października

(d) W koszarach rezerwy policji konnej w Warszawie popełnił wczoraj samobójstwo posterunkowy 13-ego komisarjatu 33-letni Józef Poradzkiński.

Okolo godz. 3 po poł., Poradzkiński wypoczywając po służbie w łóżku, na ogólnej sali koszar, w oczach swych kolegów wystrzałem z rewolweru w usta pozbawił się życia.

Wezwany lekarz zdołał stwierdzić zgon. Przyczyny rozpaczliwego kroku policjanta do tej pory nie zdołano ustalić.

Przesilenie rządowe w Estonji

Talin, 3 października.

Przesilenie gabinetowe w związku z wnioskami ministra Zimmermana doprowadziło do ustąpienia trzech ministrów.

Złożyli mianowicie prośbę o dymisję ministrowie: spraw zagranicznych, Punga, spraw wewnętrznych, Anderkop oraz minister obrony krajowej.

W poniedziałek zbierze się zgromadzenie narodowe, na którym rząd z wnioskiem Zimmermana znajdzie się w mniejszości. Wobec tego w poniedziałek należy oczekiwać upadku gabinetu Einbunda.

Czy powstana fruwać auto?

Zasadnicze trudności w budowie aparatów. —
Opinie uczonych i wynalazców

Nieudane próby w Budapeszcie

(k) W wielu państwach coraz częściej czyni się próby nad stworzeniem fruującego auta. Wynalazek ten, według zdania rzeczoznawców wojskowych posiadałby w czasie wojny znaczenie nieocenione.

Kilku niemieckim dziennikarzom udało się uzyskać w tej sprawie ciekawe i wyczerpujące wywiady.

Dziennikarze ci zwrócili się kolejno do konstruktora samolotów i aut, których opinie na ten temat przytaczamy:

Genjalny pomysł stworzenia fruującego auta jest jeszcze daleki do zrealizowania. Na przeszkodzie w zmontowaniu wehikułu, któryby jednocześnie fruwał i przebiegał ulicę, stoi bardzo wiele.

Największymi przeszkodami są sprężyność, jakie zachodzą w budowie auta i samolotu. Auto musi być zbudowane z materiału mocnego i masywnego, natomiast samolot nie może posiadać ciężkich części składowych. W żadnym razie waga auta nie może równoważyć się z wagą samolotu.

Są już auta pelzające i pływające, których montaż nie napotkał na poważniejsze trudności, ale niemożliwe jest, aby auto mogło unieść się i przebywać w powietrzu.

Konstruktor wehikułu, jeżeli buduje auto, to zważyć musi, aby waga jego pozwoliła na uniesienie się w powietrze, natomiast gdy buduje samolot, to lekkość jego nie pozwoli na jazdę po stałym gruncie.

Tyle co do konstrukcji samego kadłuba. Pozostaje jeszcze kwestja motoru.

Samolot wymaga motoru mocnego, co przy przekształceniu w latające auto, jest niepożądane ze wszechmiar.

Pozatem projekt powyższego motoru przewiduje więcej, niż jedno śmigło, a to właśnie nie pozwoli na pokonywanie nie równości bruków ulicznych. W ten sposób jazda zamieniłaby się w ustawiczne podrygiwanie maszyny.

Teoretycznie natomiast jest niemożliwe, aby wehikul po puszczeniu śmigła w ruch, był zdolny do wykonania krótkiego skoku, w celu wzbicia się w powietrze.

Do tego potrzeba niezwykle dużej szybkości, co znów związane jest z niebezpieczeństwem dla życia.

Jednym słowem fruujące auto wymaga jednocześnie: wielkiej mocy, silnego materiału i wiele drobnych mechanicznych części składowych — a to wszystko musiałoby ważyć bardzo wiele

co znów sprzeciwia się podstawom o teorji fruującej maszyny.

Ze słów fachowców wynika, że fruujące auta należą obecnie do utopji i taką też chyba pozostaną.

Najlepiej o tem zresztą świadczy straszna katastrofa, jaka wydarzyła się przed kilku dniami na placu żołnierskim Budapesztu, podczas której zginęli strasznie śmiercią dwaj mechanicy węgierscy Wiktor Heghesi i Michał Wigh. — W chwili startu motor eksplodował i śmigła uciły dosłownie dwóm lotnikom głowy.

Jak spędza czas książkę Walji?

Sodobno był on już 40 razy zaręczony

(y) Książę Walji, jeden z najpopularniejszych ludzi świata, posiada w swym pałacu londyńskim wspaniałą bibliotekę. Biblioteka ta mieści się w luksusowej sali w stylu barokowym i składa się z 8 tysięcy tomów. Liczba ta rośnie z roku na rok, gdyż książę otacza swoją kolekcję książek olbrzymią pieczołowitością i dba zawsze o uzupełnienie jej najnowszymi wydawnictwami. Do tych nowości, którym szczególnie interesuje się angielski następca tronu, w pierwszym rzędzie należą opisy podróży. Książę bowiem sam jest zapalonym globrotterem i każdego roku udaje się w dalekie podróże po świecie. Najbardziej interesują go opisy egzotyczne, uwagę jego pochłaniają szczególnie opisy ekspedycji w Afryce centralnej. Drugie miejsce w bibliotece księcia Walji zajmują dzieła z dziedziny techniki.

Następca tronu interesuje się ogromnie problemami techniki, zwłaszcza zaś lotnictwem i automobilizmem. Jak wiadomo, książę posiada szereg własnych samolotów, które sam prowadzi. Uchodzi on za świetnego pilota. Wśród dzieł technicznych znajduje się bardzo wiele o charakterze fantastycznym, gdyż następca tronu Wielkiej Brytanji interesuje się ogromnie rozwojem i przyszłością techniki.

Beletrystyka w bibliotece tej nie jest zupełnie reprezentowana. Tym działem piśmiennictwa książę nie interesuje się zupełnie, nie lubi on szczególnie wersy i mowy wiązanej, którą uważa za przesadny patos.

Wiele książek świadczy o zamiłowaniu księcia dla dziedziny spirytyzmu, który, jak wiadomo, cieszy się w Anglii wielką popularnością. Wtajemniczeni opowiadają, iż następcą tronu często odwiedza seanse spirytystyczne i studjuje z zapalem dzieła, dotyczące tych zagadnień.

Specjalny dział w bibliotece księcia stanowią książki, które posiadają charakter wyłącznie osobisty. Księgi te w wspaniałej oprawie ze skóry noszą srebrne godło domu panujących. Zawierają one wycinki z pism, naklejone starannie na tekturę i posegregowane są w chronologicznym porządku. Każda księga składa się z 7 tysięcy wycinków. Są to artykuły, przeróżne notatki, które ukazały się o księciu w prasie światowej. Materiał ten codziennie zbierany jest i kompletowany w sekretarjacie księcia. Każdego roku zostają skompletowane w ten sposób dwa nowe tomy z 7 tysięcy wycinków. Najbogatszy materiał posiadają pamiętkowe księgi, pochodzące z tych okresów, kiedy książę odbywał wielkie podróże. Liczba wycinków osiąga w tych latach 10 tysięcy. W księgach tych reprezentowane są prawie wszystkie języki świata, poza językami świata cywilizowanego są tam narzecza w Europie zupełnie nieznane.

Jest tam między innymi pismo w języku zalusów, w którym z okazji podróży księcia po Afryce zamieszczony został szereg artykułów. Obok tych artykułów znajdują się ich dokładne tłumaczenia na angielski.

Podczas przeglądania tej niezwyklej kolekcji szczególnie interesujące są najbardziej często najbardziej spręczone wersje o matrymonjalnych zamarach księcia. Jak wynika z ostatnich 20 tomów w ciągu ostatnich kilku lat książę Walji miał się rzekomo 40 razy zaręczyć.

Najskuteczniejsza broń

w walce z bandytami samochodowymi

(y) Plaga bandytyzmu przybrała w Anglii ostatnio tak niepokojące rozmiary, iż władze musiały przystąpić do szeroko zakrojonej akcji celem zwalczania tego groźnego niebezpieczeństwa.

Szczególnie często notowane są napady rabunkowe w porze nocnej na opustoszałych szosach na automobilistów.

Pewna firma wyrobów gumowych wynalazła specjalną broń do walki z bandytami samochodowymi. Są to gumowe pałki, na wzór tych, jakich używają policjanci, mieszczą się one z łatwością w futerale, koło miejsca dla szofera.

Podobno broń ta funkcjonuje świetnie, przy jej pomocy złoczyńca momentalnie zostaje powalony na ziemię, przy czym odbywa się to bez żadnego przelewu krwi i uszczerbku zdrowia dla sprawcy napadu.

Nowe filmy polskie

wyjdą z warsztatów za kilka dni

(lu) — Polskie wytwórnie filmowe przygotowują się w gorączkowej atmosferze do otwarcia nowego sezonu.

Mniej więcej za tydzień, odbędzie się w stolicy premiera amerykańskiego filmu „Gios Pustyni“ z Bodą, Brodziszem i Norą Ney w głównych rolach.

Reżyser Niemirski, pracuje obecnie nad montażem filmu „Biała trucizna“ z Jaraczem i Maszyńskim w głównych rolach.

Ilustrację muzyczną do filmu tego skomponował popularny kompozytor przebojów rewjowych, łodzianin, Zygmunt Białostocki.

Ponadto w połowie października, wejdzie na ekran pierwsza komedia polska p. t. „100 metrów miłości“ z Pogorzelską, Dymszą, Tomem i Lawińskim.

Komunikacja szybowcowa

zostanie zaprowadzona w Indiach

(t) Znany niemiecki lotnik szybowcowy, Robert Kronfeld, otrzymał od rządu angielskiego misję udania się do Indji, w celu zbadania prądów powietrznych dla ustalenia, czy da się tam zaprowadzić stała komunikacja szybowcowa.

Kronfeld uda się do Indji na przeciąg kilku miesięcy, gdzie poczyni odpowiednie badania. Należy zaznaczyć, że dotychczas jeszcze nigdzie nie wprowadzono stałej komunikacji szybowcowej.



20 osób śmiertelnie zatrulo się kawiozem

Jak władze sowieckie „karmią“ swych obywateli

Władze sowieckie, które w największych ilościach wysyłają kawior zagranicę, postanowiły rzucić większe transporty tego artykułu na rynek wewnętrzny, po cenach znacznie obniżonych.

Nic tedy dziwnego, że na ten tak popularny przed wojną przysmak a obecnie tak rzadki, rzucano się nader łapczywie. Jednakże spożywanie kawioru nie wyszło naogół na dobre wygłodzonym mieszkańcom Sowietów,

gdym w okolicy Astrachania, jak podaje oficjalny komunikat, zanotowano 20 wypadków śmiertelnego otrucia kawiozem.

Nie ustalono, czy zatrucie nastąpiło wskutek przejedzenia się głodnych kawiozem, czy też z powodu zbyt długiego leżenia w magazynach kawior nabył trujących właściwości.

Istnieją dane do przypuszczenia, że ilość wypadków zatrucia kawiozem jest znacznie wyższa, niż oficjalnie podają.

Jak pracują robotnicy w fabrykach sowieckich?

(Dalszy ciąg).

Wracając jeszcze do mojego wyjazdu z „Wiksy“ zaznaczam, że przy obliczeniu zarobku w fabryce „Centrostal“ chciano mnie oszukać na większą skalę. Według mojego obliczenia, miałem otrzymać około 800 rubli. Oświadczono mi jednak, iż mi się już nie należy i muszę jeszcze dopłacić 2100 rubli, jako dług rzekomo zaciągnięty w fabryce 1500 rb. i 600 rubli w kooperatywie. Zarobek ten obliczali 4 dni, a na 5 dzień oświadczono mi znów, że mam dopłacić jeszcze 2100 rubli. Byłem zmuszony udać się do G. P. U., gdzie przedłożyłem moje obliczenie zarobku, które, po sprawdzeniu, zostało przez G. P. U. przyjęte. Z biura G. P. U. telefonicznie zwrócono się do biura fabryki z kategorycznym wezwaniem wypłacenia mi zarobku, według mojego obliczenia. Na skutek interwencji w G. P. U. wypłacono mi dopiero zaległości.

W podobny sposób oszukują fabryki

innych robotników cudzoziemców, a jeszcze bardziej oszukują rosyjan, z których znaczna część swych zarobków obliczyć nie potrafi. Interwencja rosyjan w G. P. U. nie odnosi jednak takiego skutku, jak skargi cudzoziemców.

W Rosji istnieją tylko związki zawodowe, uzależnione od partji komunistycznej. Do związków tych muszą należeć wszyscy robotnicy, bez względu na zawód i zatrudnienie. Kierownictwo związku wybierane jest przez samych robotników, jednak kandydatów na te stanowiska wysuwa partja. Dlatego też związki nie mogą prowadzić żadnej walki o polepszenie bytu robotnika, gdyż rządzą nie przedstawiciele robotników, lecz partji.

Strajk jest niemożliwy z braku organizacji. Zwolnienie zebrania załogowego jest dozwolone. Na takie zebranie, oprócz kierownictwa związku, przybywa zawsze członek partji. O zwołaniu zebrania musi partja uprzednio być po-

wiadomiona. Cały przebieg zebrania odbywa się jednak w ramach dyrektorów partyjnych.

O jakiegokolwiek dyskusji niema mowy. Krótko mówiąc jest związek zawodowy, jednak zupełnie bezcelowy i niepotrzebny. Należy do związku musi każdy, łączy się to z ciężarami pieniężnymi, a więc opłatami na rzecz partji jak „Czerwona Pomoc“, płaceniem składki do związku. Chcąc nie chcąc, będąc członkiem związku, jest się równocześnie członkiem partji. Będąc członkiem związku względnie partji, korzysta się z praw socjalnych. W myśl tych ustaw przysługuje robotnikowi 12 dni urlopu w roku, jednak na czas piąteletki urlopy zostały zawieszane.

Pod względem gospodarczym, w Rosji obecnie jest bardzo źle. Rzekomo do roku 1928, według opowiadania tamtejszych robotników, jeszcze było nienajgorzej, jednak od roku 1928 sytuacja gospodarcza pogarsza się ciągle.

Nieprawdą jest, że w Rosji nie było bezrobocia. Pracują tylko ci, którzy zgadzają się na warunki płacy. Warunki są jednak bardzo złe, tak iż np. za 2 do 3 rubli na dniówkę nikt pracować nie

chce, gdyż to wynagrodzenie na nic nie wystarcza.

Urzędowo pośrednictwa pracy niema a bezrobotni nie są rejestrowani. W zakładach przemysłowych poszukuje się robotników, lecz z powodu niskiej płacy mało ludzi się zgłasza, gdyż robotnik woli często zebrać, niż pracować za grosze. Wysokość zarobków we wszystkich zakładach jest jednakowa ze względu na to, iż fabryki złączone są w trusty, które ustalają jednolite zarobki.

Robotnicy wiedząc o tem, nie szukają dla tego pracy w zakładach przemysłowych. Fabryki i zakłady przemysłowe są całkiem zrujnowane i produkcja ich jest bardzo znikoma.

Robotnikowi nie wolno jest sprzedawać bydła. Nie wolno mu również sprzedawać produktów rolnych. Produkty rolne muszą oddawać, jak również i bydło, za które im płać.

Rolnicy mogą sobie zakupić za uzyskane pieniądze chleb, mąkę i mięso w kooperatywach. Tracą oni bardzo wiele, oddając dobre produkty rolne i bydło, za które otrzymują lichego gatunku chleb.

(Dalszy ciąg jutro).

Urzednik do specjalnych zleceń ks. Pszczyńskiego aresztowany za sprzeniewierzenie 13 tys. złotych. Niezwyczajna przeszłość defraudanta



3 października urodzeni (pod znakiem Wagi) posiadają charakter wpływowi i imaginyjni, cechuje ich marzycielstwo, fantazja, nadmierna wrażliwość, przeczuwanie, charakterystyczna bez troska w sprawach pieniężnych i często ich spotyka niepowodzenie i rozczarowanie w miłości. Powinni wystrzegać się wpływów otoczenia, a wszelkie przedsięwzięcia wykonywać według swoich pierwszych wrażeń i polegać tylko na sobie samych, wówczas mogą liczyć na przesilenie jakichkolwiek trudności i łatwiejsze osiągnięcie celu porządane. Dalsze ich życie będzie przy zdrowiu, pomimo skłonności do częstych niedomagań na zdrowiu z powodu przeziębień. Możliwie będą zabezpieczeni na starość, tak że braków materialnych nie zaznają i nie będą żądać pomocy lub łaski. Dzięki szczęśliwemu małżeństwu i obopólnej pracy dorobią się niedużego majątku, który da im skromne utrzymanie do końca życia.

Największy wpływ na nich ma Merkury, szczególnie miesiąc kwiecień, daty dnia 3, 10, 17, 24, liczby loteryjne 1 4 4 2 2. Przeważnie chorują na bóle reumatyczne, bóle głowy i skłonni są do tyfusu, powinni przebywać jaknajwięcej na świeżym powietrzu. Jeżeli ich rok urodzenia podlegał wpływowi Księżyca, to mogą być pewni, że starania swoje załatwią przy pomocy osób wysoko postawionych i otrzymają to o co będą się starać w 1933 i 1940 roku.

Katowice, 3 października. Wczoraj wieczorem aresztowany został w Katowicach Zbigniew Slesiński urzędnik „do specjalnych poruczeń” w dyrekcji kopalni ks. Pszczyńskiego pod zarzutem sprzeniewierzenia 13.000 złotych na szkodę kseca. Slesiński został specjalnie zaangażowany przez ks. Pszczyńskiego dla przeprowadzenia u władz skarbowych chłoni podatków wymierzonych kseca, które łączne z zaległościami dosięgły podobno sumy 13 mil. zł.

W sprawie tych podatków ks. Pszczyński wniósł swego czasu skargę do Ligi Narodów a równocześnie p. Slesiński za pośrednictwem adwokata dr. Wyrosika w Warszawie starał się na innej drodze o uzyskanie redukcji tych podatków.

Na k'st'ia związane z tą akcją otrzymał p. Slesiński między innymi 15.000 złotych dla dr. Wyrosika z których zapłacił tylko 2.000 a 13.000 za rymał dla siebie.

Obecnie fakt sprzeniewierzenia tej kwoty wyszedł na jaw w następstwie czego Slesiński aresztowany. Pan ten znany jest powszechnie na bruku katowickim. W czasie wojny był sierżantem rachunkowym armii austriackiej, w Wiedniu a po rozpadnięciu się

Austrii uzyskał stanowisko w polskiej komisji likwidacyjnej w Wiedniu która przeprowadzała rozrachunki wzajemnych pretensyj między Polską a Austrią.

Po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski znalazł się w niewyjaśniony sposób na wyższym stanowisku w województwie śląskim został jednak zdezakozowany przez jednego z tutejszych sędziów i musiał stanowisko swe opuścić.

Dzięki stosunkom nawiązanym w Wiedniu wkroczył się na stanowisko dyrektora powszechnego polsko-włoskiego banku kredytowego, który to bank po paru latach na skutek narażenia przez władze skarbowe na ślad poważnych nadużyć, został zlikwidowany.

Dzięki osobistej przyjaźni z generalnym dyrektorem syndykatu polskich hut żelaznych Balcerem uzyskał Slesiński stanowisko dyrektora w głównej

centrali związku hurtowników w Katowicach.

Na skutek rozmaitych machinacji dokonanych na tem stanowisku został usunięty a również z tą chwilą uległ likwidacji ów centralny związek wskutek czego Slesiński znów znalazł się na bruku.

Wkrótce potem wypłynął na widownię jako urzędnik do specjalnych poruczeń w dyrekcji dóbr i kopalni ks. Pszczyńskiego.

Przez pewien czas w związku z ustąpieniem generalnego dyrektora kopalni Pistoriusa, który jednak dopiero w tych dniach przeszedł formalnie w stan spoczynku — lansował Slesiński pogłoski o mającem nastąpić mianowaniu jego na miejsce Pistoriusa.

Dopiero teraz podwinęła mu się noga i tym razem tak grunownio że prawdopodobnie obecnie zakończy swą karierę na Śląsku.

Tajemnice przystanku tramwajowego Nieoczekiwane spotkanie. — On i ona. — Kto czeka na 13-kę?

Lódź, 3 października.

Ulica Piotrkowska. Przystanek tramwajowy. Ludzie tłoczą się, pchają. Słychać rozmowy:

— Panie, czy pan mi odda te trzysta złotych? Ja się wogóle dzwone, że pan tak długo zwleka.

— Niech pan się nie dziwi. Ja nie zarabiam, co też nie jest dzwone, a zresztą dzisiaj gotówką zapłacić trzysta złotych?!

— To jest skandal! O ile pan... przeproszę mam tramwaj... dowiedzenia!

Zgrzyt hamulców. Nadjechał tramwaj. Przystanek opustoszał. Ale na chwilę tylko. Jedni pasażerowie włożyli się do wagonów. Pojechali w różne strony. Inni znów gromadzą się. Nowe twarze. Nowi ludzie.

Oto jakiś starszy pan puszcza „oko” do eleganckiej damulki.

— Gdyby jednak pani rzuciła okiem...

— Na pana?

— No niekoniecznie... ale choćby na wszystko co otacza...

— Ma pan rację, tyle kradzieży ostatnio...

— Pani mówi o zlodziejach. Myślę wszystko... ten kalejdoskop miasta... to tętno rozbujałego życia... tyle wrażeń... brr...

— Pan wzdryga się (z zainteresowaniem) wraca do jakiejś romantycznej przygody?

— Wracam z wyścigów konnych. — Spółkałem się do nitki. Tyle wrażeń. Teraz chciałbym przejść od koni do ludzi. — Szcoda o ile pani...

— Szkoda, że nie poznałam pana przed wyścigami. Pan rozumie... W takich czasach bez portfela...

..

Przystanek tramwajowy jest centralnym punktem spotkań nieznanym sobie ludzi.

Jest również miejscem przypadkowego spotkania się z dobrymi znajomymi, często ludźmi, których wcale nie chciałoby się widzieć (wierzyciele). — Jest miejscem, gdzie zawiera się przygodne znajomości.

Lodzianie (ci, którzy nie mają pieniędzy na pół czarnej) umawiają się na przystanku tramwajowym. Prawie każdy lodzianin raz dziennie czeka na tramwaj. Może wówczas stojąc na przystanku zaobserwować zachowanie innych pasażerów. Ich upodobania, rozmowy.

O niektórych mówi się, że czekają na „13”. Dlatego, iż stoją wiecznie na przystanku. (ak)

BEZPŁATNE PORADY DLA KAŻDEGO

Szczenie i powodzenie Twoje zależy od gwiazd i planet, które od przylścia na świat wywierają wpływ na Twój los życia i przeznaczenie, charakter, skłonności i zdolności.

Znając swój horoskop uświadamiamy sobie co nas spotkać może w przyszłości i obliczyć terminy wydarzeń mogących nastąpić w Twoim życiu.

Dla otrzymania bezpłatnego horoskopu, napisz mię, rok i datę urodzenia, otrzymasz opracowane naukowo przy pomocy MEDIUM porady i wskazówki jak uniknąć niepowodzeń.

Na koszt kancelaryjny i przesyłkę horoskopu bezpłatnego nadesłać jeden złoty (znaczkę pocztową) ALKES-
Marja BICZ, WARSZAWA, ul. Koszykowa 28, m. 34.

Lódź w nocy

Bezowne obrazy z życia przeflowało miasta

Lódź, 3 października.

Lódź o północy...

Leczona smutno latarni oświetla słabo nieliczne sylwetki przechodniów, domy, ulice.

Ktoś wychodzi z knajpy. Spiewa na cały głos. Zaczyna się aż do jezdnii. I idzie dalej. Hałasuje. Krzyczy.

W jakimś domu otwiera się brama. Wychodzi dwóch facetów. Wracają z kart — od razu można poznać.

— Ja dama wyszedłem, a potem go asem, a trzyna było dziesiątką wyśc...

Tu i owdzie przemyka jak eś postacie. Jak cmy wędrują dokoła ulicznej latarni. Z małych wyęczy zdechbek. Na róg... Na zarobek...

Boczna ulica idzie jakaś para. Ona przed nim o kilka kroków. An. słowne przemówia. Tyko czasem rzuci ona:

— Ty idjoto, ty błaznie niewychowany.

— Przystań gadać stara klenipo.

— To małż i żona.

Lódź jest ładniejsza bez porównania w nocy, niż za dnia. Posiada urok. Jest ładna nie widać polatanych bruków, wynędzniałych mieszkańców.

Przechodnie są inni. Inaczej mówią, inaczej chodzą. Harmder dzienny zabija w człowieku humor. W nocy rozmowy są bestruskie. Nie mówi się o bolączkach. Nie mówi się o kryzysie...

Czasem cisze nocy przerwie i zakłóci spóźniona taksówka, lub zgrzyt otwieranej bramy.

Po północy, koło godziny trzeciej nad ranem nowi zjawiają się przechodnie. Ludzie pracy. Tych od razu moż-

na odróżnić od ludzi zabaw. Chodzą prosto, spokojnie.

Koło godziny 5-ej nad ranem zaczyna się ruch w Łodzi. Gasną światła ulicznych latarni — nikne czar i powab nocy. Miasto upadniebnia się do mrowiska.

Dla jednych zaczyna się dzień. Dla innych rozpoczyna się noc... (ak)

Krwawy spór o książki Pani Leokadja jest bardzo wybredna

Pani Leokadja Wartka jest bezwzruskowo kobietą inteligentną i czytanną. Maż jej, Józef, ma wiele kłopotu z dostarczaniem lektury, gdyż upodobania jej nie oznaczają się brakiem smaku.

— A pamiętaj żeby była miłość i aby koniec był tragiczny — mawiała pani Leokadja do męża, gdy ten udaje się po nowe książki.

Pani Leokadja lubuje się w kryminalnych powieściach, ich pełnych jak mól „nadpoziomowości doczesnego życia”. Maż jej, jako że znajduje się pod pantoflem bez szerniania spełnia trudne czasem życzenia żony.

Raz, przechodząc Piotrkowską ulicą natknął się na stojącego w bramie, z koszem nowości beletrystycznych, sprzedawcę — „To co w sklepie czterzy złote, u mnie nie kosztuje nawet trzy złote, nie kosztuje dwa, i nawet złoty nie kosztuje, a kosztuje jedynie złoty pięćdziesiąt”. Pan Wartski przystanął.

— A czy ta książka jest aby dobra? — spytał.

— Panie to jest taka dobra książka, że szanowny pan może ją śmiało z-

zamkniętymi oczyma czytać.

Taka reklama wystarczyła. Kochany mężus kupił swej drogiej (jak na dzisiejsze czasy) żoneczce, zalecaną przez sprzedawcę książkę.

Pani Wartka nie była jednak zadowolona.

— Niema wcale obrazków, i koniec widzę jest głupi. — Wal stary do bramy, to ci książkę wymienią.

Było, nie było pan Józef polecił zamienić towar. Sprzedawca nie chciał nawet słyszeć o zamianie lub zwrocie pieniędzy.

— Masz pan książkę „galanta” to szoruj pan do domu bo jak nie...

Krzyk. Hałas. Policjant.

Później protokół a wreszcie wyrok skazujący pana Józefa Wartkiego za pobicie sprzedawcy. Adama Bogusławskiego (Leszno 92) na dwa tygodnie aresztu.

Nieście m... do najbliższym

Sportowe przygody włamywacza Historia kryminalno-romantyczna wierszem opisana

Lódź, 3 października.

Pan Alojzy Pajęczarz, złodziej z babki i dziada chociaż cudzem się tuczy, jest sportowcem nielada. Świetnie skacze i biega i się „tremy” nie boi, to ja nie wiem u licha, co on marnie tak stoi! Forsy nigdy ni slychu — goluteńki jak święty, i w dodatku policja następuje na pięty.

Kiedy miał lat piętnaście kopał piłkę jak Durka, pływał niczem ta ryba — też policji dał nurka. Jak się nieco po starzał (tak już bywa na świecie) wziął se piękną kobietę (stało nawet w gazecie).

No a potem w noc poślubną użył chłopak sobie, rzucił żonę przednim pasem na łopatki obie! I po takim wyczerpaniu żyli sobie jak w niebie, że się czasem pobili — wszak przywykli do siebie.

Raz się stało nieszczęście, co zła-mało ich życie, poszedł wtedy Alojzy kopać piłkę o świecie. Gdy dzień cały nie wracał i wciąż czynił wysiłki, to mu żona na róg poszła, zamiast nożnej piłki...

„I obliczył się z babą, jak to mówią ryczałtem, dał jej sierpa i wreszcie ją rozciągnął „knock-outem”.

Potem poszedł coś ukraść, lecz widzieli sąsiedzi, no i finał tej historii — chłopak w ciupie siedzi!

„A gdy wyjdzie p. Alojzy, jak to mówią z paki, zacytują mu życiowi wznio sty moral taki:

Świat jest tylko boiskiem, życie wielkie dorby, W których ludzi czekają losu chwilo marno — Ścieżki wiedą na auty, trzeba dziorzyć ster by, Miast na polu nie znaleźć się w wlezienu karnem!...

...Aresztowano znanego złodzieja Alojzego P. podczas, gdy włamał się do mieszkania Moraka Arona Wodki (Zgierska 51) (lak).



Najweselszy kącik

—:—

Zamezna córka skarży się przed matką:

— Ach, mamo, gdybyś wiedziała jak Egon się deperwował, gdy mu mówiłam, że sprawiam sobie suknię... Był wściekły... Potem znów miałam awanturę, że sprawiam sobie palto... Dostawca, nie wiem co robić, aby uniknąć tych awantur?...

— Da mi ci na to radę... — odparła matka.

— Kup sobie odrazu cały komplet, będziesz miała suknię, palto i tylko jedną awanturę...

**

W Ameryce akwizytorzy ogłoszeniowi są niezwykle natarczywi. Jeden z nich przychodzi do pewnego kupca i pyta:

— Przepraszam, może pan ma jakiś artykuł do zareklamowania?... Może pan chce coś ogłosić?...

— Nie, dziękuję... Odpowiada kupiec... Nie rozumiem wogóle dlaczego służąca wpuściła pana do mieszkania...

— A widzi pan?... Pan musi dać ogłoszenie, że pan poszukuje lepszej służącej...

**

Do apteki wchodzi jakiś pan i prosi o jakiś medykament. Aptekarz daje mu żądany artykuł i powiada:

— Pan płaci złotówkę...

— Niemożliwe... — odpowiada klient.

— Jakto?... Tu ma pan takse...

— Opowiadaj pan to innym... Ja sam jestem aptekarzem...

— Więc ile ja płacę?...

— 20 groszy, panie kolego...

**

Buchalter prosi szefa, aby go zwolnił z pracy, gdyż ojciec jego ciężko zachorował.

— Wie pan, to dziwne — powiada szef. — Pański ojciec zawsze akurat wtedy choruje, gdy jest jakiś ciekawy mecz piłki nożnej...

— Pan szef ma rację... Ja to też zauważyłem... Djabli wiedza, może on symuluje?...

**

Gość hotelowy czyni wyrzuty służącemu:

— Panie, co pan robi?... Dałem panu moje brązowe pantofle do czyszczenia, a pan mi oddaje jeden pantofel brązowy, a drugi czarny...

— Te goście to chyba powarjowali... — odpowiada służący. — Ten pan z przeciwnika miał dziś do mnie takie same pretensje...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w poniedziałek, jutro i pojutrze przyjeżdża entuzjastycznie podczas wczorajszej premiery, wesola, lekka, feerjowa groteska bohatera Calderona „Circe” w świetnej reż. dyr. St. Wysockiej z udziałem: Grabowskiej, Skrzydłowskiej, Broniewicza, Mrozińskiego, Węgrzyzna, Znicza i innych.

TEATR KAMERALNY.

Na inaugurację nowego sezonu, która odbędzie się w środę o godzinie 9-ej wiecz. zaprezentowana zostanie kapitalna komedia, największego i najpopularniejszego dziś pisarza angielskiego B. Shawa „Lichwa mieszkaniowa”, która ze względu na ważność poruszanych problemów wzbudziła już dziś w mieście głośny rezonans. Reż. H. Szletyński.

TEATR POPULARNY — OGRÓDOWA 18. KSIĘŻNA CYRKÓWKA.

Dziś i codziennie o godz. 8.15 po raz 15-ty ciesząca się zasłużonym powodzeniem Księżna Cyrkówka w 3 aktach E. Kalmana w premiejowej obsadzie z Liliana Zamorska, Kazimierzem Szerszyńskim, W. Sowińskim i Lili Melodystówną na czele. Reżyseria M. Winklera. Ceny miejsc popularne od 40 gr. do 1.50. Kasa czynna od 10 r. — 2, od 5 — 10 w.

TEATR „JAR”.

Dziś w poniedziałek o godzinie 8-ej i 10 w teatrze „Jar” przy ulicy Kilińskiego Nr. 124 dwa przedstawienia przebojowej rewii p. t. „Tip-Top”, w której prawdziwy sukces święci cały zespół z Polakówną, Wolińskim, Relską, Ostrowskim, Sadowskim i Imre Szenes'em na czele.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 8-ej i 10-ej wieczorem, w soboty, niedziele i święta trzy przedstawienia — o godz. 6, 8 i 10 wiecz. Ceny biletów od 75 groszy. Dojazd tramwajami 4, 10, 17 i 16.

CYRULIK.

Wczorajsza premiera rewii „Publiczność na scenie” to bezustanny śmiech na widowni. Clou programu to filmowy skecz w wykonaniu publiczności. Cały zespół był gorąco oklaskiwany i zmuszany do bisów.

Rewia zdobyła dużo powodzenia.

Rozmowa z żebrakiem

„Im większa nędza, tem mniej litości na świecie“... — skarży się nędzarz uliczny

Codziennie spotykamy ich na każdej ulicy. Są między nimi niedoświadczeni starcy, ułomni kobiety o pomarszczonych, poróżnionych twarzach, a ostatnio do tej armii żebraczej, koczującej na ulicach wszystkich miast polskich, przybyli jeszcze ludzie zdrowi i silni, lecz pozbawieni pracy.

Jak ci ludzie żyją?... Czy w dzisiejszych czasach można żyć z jałmużny?... Czy człowiek, doprowadzony do krańcowej rozpacz i wyciągający rękę na ulicy znajduje współczucie i litość bliźnich?...

Pytania te absorbowały niechybnie każdego przechodnia, nieobojetnego na sprawę jego bliźnich. Zwróciliśmy się z temi pytaniami do pierwszego lepszego żebraka na ulicy. Był to jeden z tych, którzy niedawno żyją z jałmużny. Widać to było z jego zachowania się i ubioru. Czysty jeszcze garnitur, całe buty, niezłe prezentująca się, prawdopodobnie świąteczna czapka — oto jego strój.

— Ile zbiera pan dziennie żebrani-
na? — zapytujemy na wstępie.

— To różnie bywa... W najlepszym okresie do złotówki dziennie... Wtedy już się mówi, że „był dobry dzień“... Przeciętnie zbiera się 50, najwyżej 60 groszy...

— Czy ma pan rodzinę?...

— Owszem... Żonę i dwoje dzieci... Żona jest chora... Dzieci — jak to dzieci... Synek ma pięć lat, córeczka — 7. Żona mimo choroby musi pracować... Niewiele zarabia, ale zawsze dopomaga... Sprząta, pierze... Tylko choroba przeszkadza jej w pracy... Ja jestem zdrowy, ale żadnej roboty znaleźć nie mogę... Dzieci też jak mogą, tak się starają...

— Ile więc przeciętnie zbiera pan razem na życie?...

— Jak mamy złotówkę na dzień, to jest wielkie święto... Kupuje się wtedy cały

bochenek chleba i trochę kaszanki... Ciepłej wody dostanie się trochę u sąsiadów i tak się jakoś żyje...

— A odzież?...

— Na to już pieniędzy nie starczy... Człowiek nosi to, co mu dobrzy ludzie dadzą... A czasem co się dostanie, trzeba sprzedać handlarzowi, żeby było

na chleb...

Najgorsze dni są wtedy, gdy pada deszcz... Nikomu nie chce się ręką wsunąć do kieszeni po kilka groszy... Człowiek moknie przez cały dzień na deszczu i wraca z dziesięciu groszami...

I na zakończenie żebrak dodaje:

— Mało jest miłosernych ludzi, mój panie... Im większa nędza, tem mniej litości na świecie...

—str.—

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”.

11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojs. St. Meteor. dla kom. lotniczej.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie.
12.05—12.10: Odczytanie progr. na dzień bież.
12.10—12.20: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
12.20—12.40: Płyty gramofonowe.
12.40—12.45: Komunikat meteorologiczny.
12.45—13.55: Płyty gramofonowe.
13.55—14.00: Przegląd komunikacyjny.
14.00—16.00: Przerwa.
16.00—16.15: Płyty gramofonowe.
16.15—16.30: Lekcja języka francuskiego — kurs elementarny. Lektor L. Rouquigny.
16.30—16.40: Płyty gramofonowe.
16.40—17.00: „Drzewo Matki Boskiej w Ezipcie” — wygl. p. A. Lenecki.
17.00—17.55: Koncert solistów. Wykonawcy: Maria Swięcicka (fort.) i Julia Mechówna (sopr.), akomp. Ludwik Urstein.
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następnny.
18.00—19.00: Koncert z kawiarni. — W przerwie: Wiadomości bieżące.
19.00—19.20: Rozmaitości.
19.20—19.30: Komunikat Izby Przem. Handlowej w Łodzi, repertuar teatrów.
19.30—19.45: Felieton p. t. „Na widnokręgu”.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.
20.00—22.00: Operetka w 3-ach aktach Fr. Le-

hara „Ewa” w reżyserji i radiofonizacji Michałiny Makowieckiej. — W przerwie: Wiadomości sportowe. Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego.

22.00—22.15: Skrzynka techniczna korespondencje bieżąca i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel.

22.15—22.55: Muzyka taneczna.

22.55—23.00: Urzędowy Komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego i komunikat policyjny.

23.00—24.00: Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.00. PRAGA. „Louise” — opera Charpentier’a. Tr. z Teatru Narodowego.

19.25. WIEDŃ. Tr. z Opery Wiedeńskiej.

19.35. Monachjum. „Zemsta nietoperza” — operetka Jana Straussa. Trans. z Residenztheater.

20.00. KOPENHAGA. Koncert symfoniczny.

20.00. HANAWER (Hamburg). Tr. koncertu z Opery Miejskiej.

20.00. LIPSK. Koncert symfoniczny.

21.15. DAVENTRY. Wjeczór Bacha. — Tr. z Queen's Hallu.

Bandycki napad w Biskupicach pod Toruniem

Dwie osoby ciężko ranne

Toruń, 3 października.

W Biskupicach w pow. toruńskim dokonano śmiałego napadu, a mianowicie 3-ch zamaskowanych bandytów uzbrojonych, w broń palną wdarło się do mieszkania rzeźnika Karola Wuttgego.

Właściciele mieszkania zbudzeni szmerem wszczęli alarm, napastnicy jednak zatarasowawszy się w sklepie rozpoczęli strzelaninę z karabinu wojskowego.

W czasie strzelaniny kula Wuttgego zgruchotała obie ręce, pozbawiając go ranną została żona Wuttgego. Zbrodniarze nierozpoznani zbiegli.

Natychmiastowe dochodzenia doprowadziły do ujęcia 4-ech podejrzanych osobników, których osadzono w więzieniu. Stan ofiar napadu, które przewieziono zostały do lecznicy w Chełmży jest bardzo groźny.

Krwawa tragedia na wsi

Żona zamordowała męża

Inowrocław, 3 października.

Spokojna wioska Złotniki Kujawskie pod Inowrocławiem, była widownią krwawej tragedji małżeńskiej. W wiosce tej mieszkali żyjąc naogół spokojnie Teodor i Maria Krectau, licząc po 57 lat życia. Małżonka będąc dość impulsywną niejednokrotnie wszczyniała kłótnie, które kończyły się jednak ugodowo. — Onegdaj z niewiadomej przyczyny wywiązała się kłótnia między małżonkami kłótnia, w czasie której Maria Krectau chwyciwszy drag uderzyła nim z całej siły swego męża, tak, że ten doznawszy wstrząsu mózgu wyzionął niebawem ducha. —

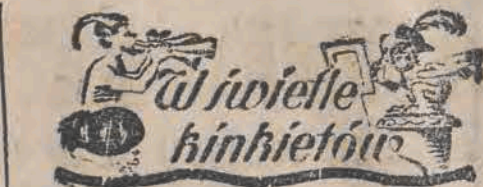
Policja wdrożyła energiczne śledztwo, celem ustalenia przebiegu tragedji małżeńskiej.

Ucieczka z zakładu wychowawczego

Młodociany zbieg znów wymknął się z rąk policji

Katowice, 3 października. Przed kilku dniami zbiegł z zakładu wychowawczego w Cieszynie wychowanek Rudolf Marzec. Ukrywał się on przez dłuższy czas w domu swych rodziców w Giszowcu.

Wreszcie o miejscu pobytu zbiega do-



30 milionów dolarów

wynosi majątek Grety Garbo

(Lu) O żadnej bodaj artystce filmowej nie krąży tyle sprzecznych informacji, co o Grece Garbo. Szczególnie jej ostatni wyjazd z Hollywood do rodzinnej Szwecji wywołał w prasie niezliczoną ilość plotek i domysłów.

Jeden z dziennikarzy zagranicznych odwiedził ostatnio Gretę Garbo w jej posiadłości w Szwecji i przeprowadził z nią wywiad.

Greta Garbo oświadczyła dziennikarzowi, że wbrew krążącym pogłoskom nie ma zamiaru wychodzić za mąż. Wie ona o tem, że za jej narzeczonego uważają Wilhelma Serenona, młodego artystę filmowego, któremu pomogła do zrobienia kariery w Hollywood lecz od tego faktu do zamążpójścia droga jest jeszcze bardzo daleka.

Dziennikarz zagraniczny potwierdza w swym wywiadzie, że Greta Garbo straciła znaczną część swego majątku wskutek krachu pewnego amerykańskiego banku, lecz poniesiona strata nie przeszkadza jej bynajmniej w prowadzeniu nadal wystawnego życia. Greta zatrudniła stale w swem otoczeniu specjalnego lekarza-kobietę, gospodynię oraz kilka osób w charakterze służby. Do jej „światy” zaliczyć należy również dwóch szoferów, z których jeden jest byłym oficerem-lotnikiem.

W Szwecji Greta zakupiła dla siebie zamek w pobliżu Sztokholmu i tam spędza swój „europejski” urlop. Majątek jej wynosi obecnie 30 milionów dolarów.

Znakomita artystka filmowa oświadczyła między innymi że zamierza wkrótce wystąpić no scenie teatrów paryskich i londyńskich.

Dziennikarz dodaje od siebie, że przypadkowo dowiedział się również o innych zamiarach artystki. Oto Greta Garbo zamierza podobno odkupić jeden z największych teatrów w Berlinie, gdzie sama również będzie występowała.



Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dyżury aptek.

(a) Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: M. Kacperkiewicza, Zgierska 54 J. Sitkiewicza, Kopernika 26, I. Zundelewicza, Piotrkowska 25, W. Sokolewicza, Przejazd 19, M. Lipca, Piotrkowska 193, A. Rychtera i B. Łobody. 11 Listopada 86.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

wiedział się funkcjonariusz policji, który udał się do mieszkania Marców. Na policjanta rzucił się brat Rudolfa — Paweł.

Z zamieszania skorzystał Rudolf Marzec i zbiegł.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

31

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Na podmiejskiej szosie w ciemną, burzliwą noc dokonano niezwykle zbrodni: nieznaną sprawcą udusił hrabinę Wilska w powozie, rozehrał ją do naga i trupa przywiązał do konia. Dwaj młodzieńcy — Janusz Gnat i Wacław Kaleta — pierwsi odkryli tę zbrodnię i znaleźli w reku zamordowanej hrabiny strzępek listu pisanego do Leny Porebskiej.

Kim jest owa Lena Porebska?... Jak się okazało, jest to biedna dziewczyna, która miała narzeczonego, doktora Stefana Lasie przypadkiem, że Porebska ma za sobą ciemną przeszłość, jakąś „tajemnicę”, o której wie tylko hrabina Wilska i z tego względu sprzeciwiła się małżeństwu Leny z jej synem.

Lena, chcąc się dowiedzieć, na czym polega tajemnica jej życia, udaje się do hrabiny Wilskiej po wyjaśnienia, lecz hrabina nie chce jej nic powiedzieć, tylko przyrzeka, że wszystko napisze jej w liście. Było to owej nocy, gdy popełniono tę straszną zbrodnię. W kilka godzin potem znaleziono hrabinę uduszoną.

Hrabia Stanisław Wilski, mąż zamordowanej, stara się wszelkimi siłami wykryć tajemnicę śmierci swej żony. Grant przyrzeka mu swą pomoc. Lasecki w międzyczasie zakochał się w pięknej rosjance, Wierze Tucholskiej, która jest artystką filmową i występuje w wytwórni filmowej Alfreda Muellera.

Mueller stara się pozyskać wszelkie dowody, stwierdzające, że zbrodnię to popełniła Porebska, a gdy udało mu się zebrać potrzebny materiał przy pomocy Tucholskiej, szantażuje Lenę i oświadcza, że Grant zadecydował ją już przed władzami policyjnymi.

Lena, mimo iż czuje się niewinna, boi się aresztowania i błaga Muellera o pomoc. Właściciel wytwórni tylko na to właśnie czekał. Namawiał Lenę, by została artystką w jego wytwórni. Lena jest tak rozczarowana, że zgadza się na wszystko, byleby tylko nie wpaść w ręce policji.

Pierwszy film z udziałem Porebskiej zyskuje ogromne powodzenie. Na premierze, na której obecna jest Porebska i jej reżyser Lehmann, obśpują artystkę kwiatami. Wśród licznych bukietów Porebska znajduje tego dnia wiązankę orchiდეj z wizerunkiem Jana Żegoty. Jest to jej nieznaną wielbiciel, który od czasu, gdy wsiąpiła na film, stale zasypuje ją kwiatami.

Następny film, nakręcony z Leną w głównej roli, nosił tytuł „Tajemne moce”. Jest to film szpiegowski. Lena gra rolę kobiety szpiega. Zgodnie ze scenariuszem Lena wkracza w noc do ciemnego gmachu, zabija sztyltem francuskiego attaché wojskowego i wykrada dokumenty.

Okazuje się jednak, że nie był to film, lecz straszną rzeczywistość.

Lena została w ten sposób podstępnie wciągnięta do szajki szpiegowskiej.

Nadomiar złego Lehmann obarcza ją nowym obowiązkiem: Każę jej uprzedzić woźnego poselstwa, ukrywającego się pod nazwiskiem Tomphsona, w hotelu „Excelsior”, o grożącym mu niebezpieczeństwie ze strony policji.

Żegota zabiera Lenę do hotelu „Excelsior”, gdzie policja ma aresztować Tomphsona.

W pewnej chwili do hotelu przybywa jako gość Eugenjusz Bryll, którego Lena w myśl otrzymanych dyrektyw, ma uważać za swego kuzyna.

Bryll zajmuje pokój na trzecim piętrze, lecz wezwany listownie opuszcza po chwili hotel.

Tymczasem policja udaje się na górę, by aresztować Tomphsona, Żegota kieruje całą akcją.

Zamiast Tomphsona znajdują jednak w czarnej szafce związanego języcznikiem, który przedstawia się jako Eugenjusz Bryll.

Lena poznaje go jednak. Jest to Wacław Kaleta.

Okazuje się, że Kaleta i Grant uprosili Żegotę, aby pozwolił zmyć Tomphsonowi, Żegota zgodził się na to, aby nie sprząść Lenie przykrości.

Wiera na rozkaz Muellera odwiedza Lenę i namawia ją do otrucia Żegoty. Lena wypędza ją z pokoju.

Kaleta radzi Lenie, ażeby znowu zwróciła się z prośbą o radę do „żebraka”, który raz już wyratował ją z opresji.

Kaleta spotyka Wierę i udaje się do jej mieszkania.

Gdy zasiadła z Kaletą przy stoliku w małym, pięknie urządzonej saloniku, czyniła wrażenie conajmniej amerykańskiej księżniczki. Pokojówka wniosła na tacy herbatę i ciastka. Kaleta skorzystał z chwilowej nieuwagi Wierę i wyciągnął z pudełka swój prezent.

— O, bardzo panu dziękuję! — za-

wołała uradowana. — Sprawił mi pan miłe wspomnienie, jak gdyby wypił conajmniej piętnaście kieliszków...

— Bardzo się cieszę, że prezent mój sprawił pan tak wielkie zadowolenie... odparł patrząc jej wiernie w oczy.

Ujął jej dłoń i pieścił gładką, aksamitną skórę. Próbowano wyciągnąć, lecz Kaleta trzymał ją mocno. Twarz jej spoważniała. On uśmiechał się kąciakiem ust szeptał coś bezgłośnie, przesuwając rękę po jej drżącym ramieniu. Odwróciła głowę, jak gdyby nie chciała patrzeć na to, co czyni, ale przecie nie cofała się, nie próbowała wyrwać się z jego objęć, tylko wypleki na twarzy zdradzały zdenerwowanie, tylko drżące ciało świadczyło, o wzrastającym podnieceniu.

Usiadł przy niej, odsunął filiżankę herbaty i tuląc jej dłoń w swych rękach, zaczął:

— Panno Wiero... Ja chciałbym z panią pomówić w pewnej bardzo ważnej sprawie...

— Słucham pana...

— Od pierwszej chwili, to znaczy od wtędy, gdy spotkał się pan z pierwszą w Porebli, często myślałem o pani.

— Bardzo się cieszę...

— I doszedłem w końcu do wniosku — proszę się nie śmiać — że trudno byłoby mi żyć bez pani...

Wiera zwolniła swą rękę z jego uścisku. Spojrzała na nią, Milezała.

— Ja panią kocham, Wiero... Czy pani tego nie rozumie?... Gotów jestem wszystko dla pani uczynić... Proszę mi rozkazywać... Wystarczy jedno pani słowo, abym odważył się na największe szaleństwo... Nie wiem, jak to pani powiedzieć, ale... ja naprawdę... kocham... ja nie potrafię żyć bez pani... Wiero...

— Niech pan przestanie mówić...

— Nie... Właśnie, że nie przestanie... głos jego się załamał. — Dlaczego nie pozwala mi pani mówić?... Dlaczego pani mnie odrzuca?... —

— Pan zapomina, że jestem zaręczona...

— Ale mam chyba takie samo prawo do pani, jak tamten... To cóż, żeście się zaręczyli? Możecie ze sobą zerwać... Wiero... Niech mnie pani wysłucha... Wyjedźmy stąd... Mam trochę uzbieranych pieniędzy... Znajdę gdzieś pracę. Będzie się starał... Bóg nam pomoże... Z trudem powstrzymała się od śmiechu.

— Pan dziś bredzi... — odparła. — Nie wiedziałam wcale, że z pana taki marzydziel!...

— Chcę usłyszeć pani zdanie... Co pani o tem myśli...

— Myślę że... powinniśmy się napić troszkę koniaku!... To byłoby najszlachetniej! — odparła Wiera i wyciągnęła z szafy flaszkę wspaniałego Winkelhausena.

Kaleta zamilkł. Wiera nalała dwa kieliszki.

— Pijmy, panie Wacławie!... To dobrze zrobi na frasunek!...

Tracili się kieliszkami. Kaleta skrzywił się. Mocny był koniak. Nalała drugą kolejkę.

— A teraz za pańską nieszczęśliwą miłość!... — zawołała.

Zły błysk zaświecił mu w oczach.

— Sztydzić nie pozwolę! — krzyknął. Ale wnet się pohamował. Wiera ściągnęła brwi i zrobiła niewinną minkę obrażonego dziecka. Zrzucił jej rękę na szyję i zbliżył do siebie jej głowę.

Nozdrza mu się rozszerzyły od zapachu jej kruczonych włosów. Zębami wgrzył się w miąższ jej wilgotnych warg. Uniósł ją jak piórko do góry i rzucał na kanapę, stojącą w rogu. Drżącymi rękoma, począł błądzić po jej szyi, lecz nagle zakreśliło mu się w oczach... Podniósł się z klęczek... Stał się na nogach...

— Nie wiem, co to jest... — szepnął. Wypitem tylko jeden kieliszek, a kręci

Wiera leżała na kanapie z przymkniętymi oczyma. Próbowano się do niej zbliżyć, ale tylko zatoczył się pod ścianę i runął na podłogę.

— Wiero... — szeptał. — Odpowiedz mi... Tak, albo nie... Ja muszę wiedzieć prawdę... Rozumiesz?... Prrawdę muszę wiedzieć... Rrrrrrozumiesz?...

Wiera nie ruszała się. Dopiero, gdy głos jego zamilkł, podniosła głowę. Kaleta rozlokował się pod ścianą w siedzącej pozycji, głowę zwiesił na piersi i chrapał.

W tej chwili otwarły się drzwi i przez szparę wyjrzała głowa Lehmana.

— No? — zapytał cicho.

— Możesz wejść... — odparła Wiera, podnosząc się z kanapy.

Lehmann wszedł do pokoju, zamykając za sobą szelknie drzwi. Na palcach zbliżył się do stolika i spojrzał na śpiącego. Wybuchnął śmiechem.

— Świetnie się spisałaś — rzekł do Wierę, która poprawiała swe rozwichrzone włosy. — Pomóż mi teraz przynieść go na kanapę...

Wzięła go za nogi, Lehmann uniósł go pod ramię. Kaleta chrapał w dalszym ciągu.

Niemiec począł teraz przeszukiwać dokładnie jego kieszenie. Przeglądał każdy papierek i wkładał go z powrotem na dawne miejsce. Wreszcie znalazł to, czego szukał. Pudełko z pigułkami i list. Szybko rozwinął arkusik papieru i czytał półgłosem:

— Szanowna Pani L.! Dawno już nie korespondowaliśmy ze sobą. Sądziłem, że jestem już Pani niepotrzebny. Ale omyliłem się. Znowu gnębi Panią jakaś troska. Wiem o co chodzi. Proszę spełnić nadal wszystkie otrzymane zlecenia. Wiadomo mi, że otrzymała Pani dwie pigułki. Proszę je zniszczyć i zamiast nich, włożyć do swej torebki dwie pigułki aspiryny, które załączam w pudełeczku. Niech Pani idzie na bal do „Klubu Miljonierów” i niech wrzuci jedną z tych pigulek, jak Pani kazano. Aspiryna dotychczas nikomu jeszcze nie zaszkodziła. Poza to — proszę uzbudzić się jeszcze w cierpliwość. Wkrótce ponownie Pani swego opiekuna i będzie Pani zwolniono raz na zawsze z niecnych zleceń Müllera, Lehmana i ich przyjaciel. Proszę nie tracić nadziei!

7.IX".

Lehmann uśmiechnął się po przeczytaniu tego listu.

— Durnie... — szepnął. — Myślą, że uda im się złapać nas tak szybko... A jednak Żegota zostanie otruty...

— Tak... — rzekł do Wierę, która spokojnie przyglądała się tym machinacjom. — Teraz możemy już być spokojni... Lena zrobi swoje... Otruje go, nie wiedząc nawet o tem, co czyni...

List włożył z powrotem do pudełeczka i wsunął je do kieszeni Kalety.

— Daj mi teraz kieliszek koniaku... — zwrócił się do Wierę. — Ale nie tego ze środkiem nasennym.

— Rozumiem... — odparła Wiera i wyjęła z szafy inną butelkę.

Lehmann wychylił do dna, zapalił papierosa i rzekł:

— Jeżeli jutro w nocy pozbedziemy się Żegoty, w takim razie pojutrze zabierzemy się do poważnej roboty... Musimy w przyszłym tygodniu zakończyć wszystkie sprawy.

Podobno Mueller zabiera cię do Berlina?...

— Proponował mi... Pojedziesz?...

— Nie wiem... Zobacze... Jeszcze raz spojrzał na śpiącego Kaletę, poprawił krawat i wyszedł z pokoju.

Wiera udała się za nim. Kaleta zbudził się dopiero po godzinie. Był sam w pokoju. Nie wiedział w pierwszej chwili co się z nim dzieje. W głowie czuł zamęt. Krew szybko pulsowała w skroniach.

Powoli wracała świadomość... Wierę był w mieszkaniu Wierę... Ale gdzie ona jest?...

Lecz oto otwierają się drzwi. Na progu staje Wiera.

— Ładnie się pan spisuje... Po trzech kieliszkach zasypia pan w mieszkaniu kobiety...

— Bardzo panią przepraszam... — odparł, nie rozumiejąc jeszcze jak to się wszystko stało — Ja nic nie pamiętam... — Bo też był pan pijany... Ja, kobieto, nie piłam mniej od pana, a jestem jednak trzeźwa...

— Byłem pewnie zmęczony. Dopiero teraz zauważyłem, że Wiera była ubrana do wyjścia.

— Czy zechce mnie pan odprowadzić? — zapytała.

— Która godzina?...

— Już trzecia...

— Trzecia... Dobrze, odprowadzę panią...

Przeciagnał się leniwie, przeczesał włosy, poprawił krawat i zapalił papierosa.

— Muszę być chyba przeziębiony... — rzekł do siebie — Złe się czuję...

Rozdział osiemnasty.

„Klub Miljonierów”

Następnego dnia — w sobotę — Lena od samego rana nie mogła sobie znaleźć miejsca.

Żegota nie dzwonił już od dwóch dni. Nie dawał o sobie żadnego znaku. Cóż to miało znaczyć?...

W dodatku — dziś miał się odbyć bal w „Klubie Miljonierów”... Musiała się zdecydować, czy pójdzie... Ostateczną decyzję uzależniła od odpowiedzi, jaką otrzyma od Żebraka... Czekala więc z niecierpliwością pierwszej godziny...

Punktualnie o umówionej godzinie była przed wytwórnią. Żebrak czekał już na nią jak zwykle. Wręczył jej pokrywionemu pudełeczku, w którym znalazła dwie pigułki i list.

— Świetny pomysł!... — zawołała uradowana. — Zamiast trucizny — aspiryna!... Cudownie.

Po powrocie do domu wrzuciła do pieca trujące pigułki i zamiast nich schowała w torebkę pigułki, otrzymane rękoma od tajemniczego opiekuna... Teraz była już spokojna...

Po południu zbudził ją z drzemki telefon. Zdjęła słuchawkę.

— Halo!...

— Tu mówi baron Regen... Dzień do bry laskawej pani...

— Ach, dzień dobry panu baronowi. Pan baron pewnie w sprawie odpowiesz?...

— Nie chcę słyszeć żadnej odpowiedzi... Proszę mi tylko powiedzieć, kiedy laskawa pani sobie życzy, abyśmy po panią przyjechali...

— No... Chyba nie wcześniej, jak o dwunastej, prawda?...

— A więc nie odmawia nam pani?... Teraz mogę już spokojnie zapytać...

— Nie mam śmiałości odmówić panu baronowi...

— To mnie bardzo cieszy... Bardzo, naprawdę... Więc o dwunastej?...

Ogromnie się cieszę... Doskonale... Narazie więc żegnam... Do północy...

(Dalszy ciąg jutro).

Kongres paneuropejski w Bazylei

Przemówienie delegata polskiego

Genewa, 2 października.

Wczoraj, otwarty został w Bazylei, pod przewodnictwem Coudenhove Callergli, Kongres Paneuropejski, przy udziale delegatów 26 państw.

Imieniem Polski przemawiał p. Aleksander Lednicki, prezes Polskiego Związku Paneuropejskiego. Delegat polski wygłosił przemówienie w języku polskim i francuskim, a następnie — ze względu na gospodarzy, wypowiedział kilka słów w języku niemieckim.

Przemówienie delegata polskiego wyróżniało się dodatnio zarówno pod względem treści jak i formy.

Mówca podkreślił zasługi Herriota, który był pierwszym honorowym przewodniczącym kongresu i rzekł się tego naskutek listu Coudenhove Callergli.

Mijoner jugosłowiański popełnił samobójstwo

Białogród, 2 października.

(t) W podmiejskiej miejscowości Kumodras popełnił samobójstwo jeden z najbogatszych ludzi w Jugosławii właściciel wielkich majątków ziemskich Petrowicz. Petrowicz już kilkakrotnie usiłował pozbawić się życia, jednak każdorazowo zdołano uratować go od śmierci. Majątek jego wynosił 3 miliony dinarów.

Zgon prawnika Napoleona I

Napoleona I

Rzym, 2 października.

(t) W wieku 90 lat zmarła w miejscowości Fano prawniczka Napoleona I Fortunata Brazzi, urodzona księżniczka Maria Bonaparte. Była ona najmłodszą córką księcia Lucjana Bonaparte i przez długi czas przebywała na dworze Napoleona III.

Start kapitana Karpińskiego do gigantycznego lotu obejmującego trasę 14 tys. kilometrów

Warszawa, 2 października.

Dzisiaj, o godz. 5.45 rano, wystartował z portu lotniczego Okęcie w Warszawie, kpt. pilot Stanisław Karpiński z 1 pułku lotniczego wraz z mechanikiem

polskich zakładów Skoda, Wiktoorem Rogalskim, do wielkiego raidu lotniczego z projektowanymi punktami lądowań Konstantynopol, Alep, Bagdad, Herat, Kabul, Kair, Jerozolima (na lotnisku

Gaza) oraz Warszawa.

Kapitan Karpiński podjął raid na planowcu krajowej konstrukcji „Lublin RXA”, konstrukcji inżyniera Rudlickiego, zbudowanym w fabryce „Plage i Leśniewicz” w Lublinie, zaopatrzonym w silnik Wright-Skoda, o mocy 220 hp., wytworzonym w kraju przez polskie zakłady Skody na Okęciu. Typ więc planowca jest ten sam, na jakim kpt. Karpiński odbył jesienią ubiegłego roku raid dookoła Europy, tylko ulepszony, o szybkości do 190 kilometrów na godzinę. Silnik zaś jest produkcji i typu, na jakim odbyte już były polskie długodystansowe raidy lotnicze kpt. Skarżyńskiego, wokół Afryki oraz kpt. Karpińskiego dookoła Europy, będącego problemem jego dobroci tak co do konstrukcji, jak i zakładów wytwórczych.

Obecny raid kpt. Karpińskiego obejmuje trasę 14 tys. kilometrów. Lotnikom wypadnie przebyć Karpaty, Alpy transylwańskie, morza: Czarne, Marmara, Śródziemne i Martwe, pustynie: syryjską i persko-afgańską oraz łańcuchy gór: Afganistanu i Persji o wysokości do 5 tysięcy m.

Reorganizacja administracji w Prusiech

Urzednikom dwóch ministerstw wymówiono prace

Berlin, 2 października.

(t) W dniu wczorajszym wymówiono prace wszystkim urzędnikom pruskiego ministerstwa opieki społecznej oraz ministerstwa handlu i przemysłu. Termin wymówienia upływa z dniem 1 kwietnia przyszłego roku.

W kołach urzędniczych wymówienia te wywołały wielkie wrażenie i jak przypuszczają sidi ona w związku z

zamierzoną reorganizacją administracji.

Według planu Papena liczba ministerstw pruskich ma być zredukowana do 5. Rząd chce mieć wolną rękę w wyborze urzędników w czasie przeprowadzenia reorganizacji. Jest to pierwszy wypadek tak masowych redukcji urzędników państwowych w Niemczech.

Zuchwały napad bandycki w Niemczech

Złoczyńcy zrabowali 39 tys. marek

Berlin, 2 października.

(t) Dwaj urzędnicy powszechnego niemieckiego zakładu kredytowego którzy przewozili w miejscowości Schwarzenberg transport pieniędzy, zostali napađnięci przez bandytów, którzy wy-

skoczyli z samochodu. Zamaskowani bandyci otworzyli wagon w którym znajdowały się pieniądze i zrabowali 39.000 marek poczem zbiegli. Mimo natychmiastowej pogoni policji bandytów nie zdołano ująć.

Pożar fabryki chemicznej w Berlinie

należące do firmy Motard i Spółka

Berlin, 2 października.

(t) Wczoraj wybuchł groźny pożar w fabryce chemicznej Motard i spółka. Ogień powstał w jednym z budynków i z powodu nagromadzenia łatwopalnych materiałów rozszerzał się z gwałtowną szybkością. Część fabryki spło-

nęła w ciągu kilku godzin. W całej dzielnicy powietrze było zadymione wskutek ułatniania się gazów. Cała straż berlińska została zmobilizowana i brała udział w gaszeniu pożaru. Straty są ogromne. Przyczyny pożaru nie zdołano ustalić.

Wielki deficyt poczty niemieckiej

Berlin, 2 października.

(t) Poczta niemiecka wykazuje ostatnio wielki deficyt, który wynosi 195 milionów marek. Przyczyna tak wielkiego niedoboru według danych urzędowych jest zmniejszenie się ruchu pocztowego oraz deprecjacja co stoi niewątpliwie w związku z wzmagającym się kryzysem gospodarczym. Rząd ma w najbliższym czasie zastanowić się nad środkami które przywróciłyby rentowność poczty.

BUFFALO BILL

Od jutra w kinie „Corso“

OLLA GUM

NIE PRZERWATYWY! — lecz wyraźne PRZERWATYWY „OLLA“ winien Pan żądać, wszysto inne zaś rzekomo równie dobre, jak na'ener iczn ej odrzucać. Prawdziwe, Jedyne z nazwą „OLLA“

z tą marką  na każdej koperie

Dr. M. Glazer

chor. skórne i weneryczne

ul. Zielona Nr. 6

tel. 185-49

Przyjmuje: 12-2 i 7-9 i pół w.

REICHER

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

POLUDNIOWA 28, tel. 201-93

Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 w. w niedziele i święta od 9-1.

S. NEUMARK

CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE

ul. MIŁUSKI 5

TELEFON 170-50

przyjmuje od 12-2 i od 6-8 wiecz. w niedziele i święta od 10-1 po poł.

„NAFTUSIE“ TRUSKAWIECKA — unikat balneologiczny — wysyła Zarząd zdrowiowy w Truskawcu w butelkach 0,7 l. w skrzynkach po 25 i 50 butelek. „Naftusia“ jest także do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach w Polsce.

9.10

Fakir-Jasnowidz prof. Foady

Z LIBJI (AFRYKA)

Powrócił do Łodzi i wznowił przyjęcie od dziś

Codziennie od godz. 12 do 7 p. poł.

Adres: **Piotrkowska 121, m. 7**

Przyjęcie - ilość osób dziennie ograniczona od 12 do 2 i 4-7 p. p., tel. 120 71.

LEKARZ - DENTYSTA

F. Horowicz-Kopciowska

POWRÓCIŁA.

Przyjmuje: **Gdańska 37 tel. 232-55**

codziennie od 12 do 2-ej i od 4 do 7-ej.

KLINGER

Specjalista chorób wenerycznych skórnych i włośń (Porady seksualne)

ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.

Przyjmuje od 9-11 i 5-8, w niedziele i święta od 10-12.

H. Klaczkowa

położnictwo i choroby kobiece

Piotrkowska 99.

tel. 213-66

przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.

SOMMER

POWRÓCIŁ

Ul. 6-go Sierpnia 1, telefon 220-26.

choroby skórne, weneryczne i kobiece.

Od 9 i 5-9. Niedz. od 10-1.

BERMAN

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Cegielniana 15 tel. 149-07

Przyjmuje od 8-11 i od 4-8, w niedziele i święta od 9-1. Dla niezamożnych ceny lecznic.

W. Łagunowski

POWRÓCIŁ

Piotrkowska 70, tel. 181-83.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Leczenie promieniami - Rentgena. Przyjmuje od 8.30-10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 9-11.30 rano. Oddzielna poczekalnia dla pań.

H. Wołkowyski

Specjalista chorób WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH.

Cegielniana № 4, telefon 216-90.

Przyjmuje od 8-2 przed p i od 5-9 w niedziele i święta od godziny 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia

St. Praport

GINEKOLOG - UROLOG

choroby kobiece i dróg moczowych przeprowadził się

na ul. GDAŃSKA 93, tel. 205-95, przyjmuje od 4-7 popoł.

L. NITECKI

SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH

NAWROT 32 Tel. 213-18

przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wieczór. w niedz. i święta od 9-12

Ziomkowski

chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe

6. Sierpnia 2

przyjmuje do 8.30, od 2-4 po poł. i od 8-9 w. w niedz. i święta od 10-1-ej.

Dla pań oddzielna poczekalnia. Dla niezamożnych ceny lecznic.

H. Różaner

CHOROBY WENERYCZNE, MOCZOPŁCIOWE I SKÓRNE.

POWRÓCIŁ

NARUTOWICZA 9. Tel. 128-98

Przyjmuje od godz. 8-12 rano i od 5-8 po poł.

Dr. HELLER

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

przeprowadził się na ul. Traugutta 8

Telefon 179-89

przyjmuje do 10 rano i od 4-8 popoł. medz. i święta od 11 do 2 po poł.

H. Lubicz

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Cegielniana № 7

telefon 141-32

Przyjmuje od 8-10 i 1-2, 5-8 w. niedziele i święta od 9-11

W. BALICKA

ul. Piotrkowska 200

róg Pastel

Nr. tel. 194-03.

Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

ZIOTO, BIŻUTERIA, kwity lombardowe kupule i placi najwyższe ceny, Zakład jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7.

SPRZEDAM szafę, stół, krzesła wiedeńskie i lustro ścienna, Napiórkowskiego 76, m. 27.

POKÓJ dwuokiennej ładnie umeblowany, niekrepujący, odnajmie tylko solidnej osobie. Przejazd 46-36.



Pilkarze polscy zwyciężają na dwóch frontach W Bukareszcie wygrywamy z Rumunją 5:0 (4:0), a w Warszawie — z Łotwą 2:1 (0:1)

Mecz międzypaństwowy Polska — Łotwa rozegrany w Warszawie na boisku Legii w obecności 8 tysięcy widzów zakończył się zwycięstwem Polaków.

Wynik ten nie odpowiada przebiegowi meczu, gdyż w drugiej połowie Polacy nie schodzili formalnie z połowy boiska Łotyszów, zasypując ich bramkę gradem strzałów.

Od większej porażki uchronił gości jedynie pech Polaków i wspaniała gra ich bramkarza.

W drużynie polskiej, która wystąpiła w składzie zapowiadzianym, po przerwie zastąpił na obronie niedysponowanego Lasotę — z Warszawianki.

Zespół polski stopniowo rozegrał się i grał dobrze a słabi w pierwszej połowie Szerfke i Radojewski dostosowali się później do swych kolegów i byli zupełnie dobrzy.

Filarem barw Polski był Galecki na obronie, huczne brawa zbierał Kossok w ataku, wyróżniali się również Wypięwski na skrzydle i Jańczyk na pomocy.

U gości prócz wspomnianego bramkarza, świetnie spisywał się lewy obrońca i prawoskrzydłowy Tausig. Naogół Łotysze poczynili w stosunku do lat ubiegłych ogromne postępy i byli zespołem b. twardym.

Polacy górowali nad nimi przede wszystkim techniką i strzalowością. W pierwszej połowie Łotwie udało się zdobyć w 19 min. bramkę przez prawo skrzydłowe (z podania lew. łącznika) njeuchronnym strzałem w prawy górny róg, tak że Fontowicz zmuszony był skapitulować.

W drugiej połowie Polacy wzięli się usilnie do pracy i tak gwałtownie przeważali że przeciwnik, zaledwie parę razy mógł się przedostać na stronę Polaków.

W 5 min. Kossok wyrównał. Stała dalsze ataki Polaków i ciągle strzały nie przynosiły skutku pecha bramki. Goście ograniczyli się pod koniec do murowania i gry na zwłokę, jednak na 4 min. przed końcem Radojewski wśród ogólnego entuzjazmu zdobył ostrym strzałem w róg zwycięską bramkę.

Sędzia p. Istrati.

Jednocześnie z meczem w Warszawie, odbył się w Bukareszcie mecz międzypaństwowy Polska—Rumunja.

Reprezentacja Polski stanęła na wysokości zadania i wszyscy prześcigali

się w ofiarności i ambicji. Świetny był zwłaszcza atak z Nawrotem i Matjasem na czele.

To też przewaga Polaków przez cały czas meczu była zdecydowana.

Tyły nie miały wiele pracy i z atakami Rumunów radziły sobie doskonale. W pierwszej połowie serje bramek rozpoczął w 5-ej minucie Matjas, zaś w 3 min. później Nawrot ostrym strzałem ułokował piłkę po raz drugi w siatce. Dalsze efektowne kombinacje lot-

nego ataku Polski przyniosły w pierwszej połowie jeszcze dwie bramki, a mianowicie w 25 min. przez Nawrota i w 28 przez Urbana. Druga połowa przynosiła grę bardziej wyrównaną, gdyż Rumuni dopingowani przez licznych widzów atakują teraz częściej nie mogą jednak podoląć lepszej technice, tak że w 34 minucie bramkarz ich musiał po raz piąty skapitulować po strzale Nawrota. Widzów 10,000.

Sędzia p. Charbicz z Zagrzebia.

Wielki triumf Michalaka na zawodach kolarskich w Helenowie

Rozegrane w dniu wczorajszym zawody kolarskie w Helenowie z udziałem najlepszych kolarzy warszawskich i lokalnych przyniosły wyniki następujące:

W biegu premjowym na 4 klm. 10 okrażeń) zwyciężył Pietruszewski (L. T. K) w czasie 6 m. 16 sek. przed Jóźwiakiem.

W biegu dla sprinterów na 1000 m. zwycięstwo odniósł Popończyk (W. T. C) czas ostatnich 200 m. — 13,6 sek. 2) Majewski (W.T.C.), 3) Fraczkowski (W. T. C.) i 4) Szmidt (Union-Touring).

Bieg australijski przyniósł pierwsze miejsce Michalakowi (Legja) przed Bryszkiem i Targońskim (Legja). Czas zwycięzcy 3 m. 54 sek. Bieg 10 klm. za ma-

lemi motorami zakończył się pewnym zwycięstwem Oleckiego (Legja) w czasie 12,31 przed Klattem (Un.-T.) i Michalakiem.

W biegu parami na wzór amerykański na dystansie 40 klm. (100 okrażeń toru) zwyciężyła para Michalak — Targoński (oba Legja, W-wa) ustanawiając czas 56 min. 35 sek. nowy rekord trasy w Helenowie.

Zwycięzcy zdobyli 19 punktów. Drugie miejsce zajęła para Łódzka Klatt — Szmidt — 15 pkt. i trzecie para Olecki — Popończyk.

W biegu premjowym — premję (narty) zdobył Popończyk. Organizacja zawodów dobra.

Łódź-Warszawa 3:1 (2:0)

Siądme spotkanie o puchar „Republiki”

Rozegrany w dniu wczorajszym na boisku ŁKS-u mecz międzymiastowy o puchar „Republiki” między Łodzią a Warszawą, zakończył się zdecydowanym zwycięstwem reprezentacji Łódzkiej w stosunku 3:1 (1:0).

W pierwszej połowie Łódź gra z wiatrem i stale przeważa zdobywając bramki przez Herbsteicha i Sowiaka. Po przerwie Warszawa stara się za wszelką cenę wyrównać i zdobywa bramkę ze strzału Pazurka.

Jednak Łódź powiększa wynik przez Klimczaka i sędzia p. Rettig odgwizduje zawody przy stanie 3:1.

W reprezentacji Warszawy wyróżnili się Królewiecki, Przeździecki i Jung zaś w Łodzi Welnic, Pegza i Triebel.

Echa meczu

Pogoń—Cracovia

Po ostatnim posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny Ligi ukarano 12-to miesięczną dyskwalifikacją środkowego pomocnika Cracovii i reprezentacyjnego zawodnika Polski Chrościńskiego za rzekome uderzenie sędziego linowego na meczu Pogoń — Cracovia we Lwowie. Od decyzji tej Cracovia wniosła odwołanie do Zarządu Ligi i najprawdopodobniej kara Wydziału Gier i Dyscypliny zostanie zniesiona.

Boks w kraju

W meczu bokserskim, rozegranym w dniu wczorajszym w Gdańsku — Gedania zwyciężyła Danz. A. C. 10:6 i w Warszawie CWS. pokonał Goplanie 10:4

Sezon lekkoatletyczny w Łodzi zakończony 87 zawodników na starcie. — Udana impreza na Zdrowiu

Ostatni akord sezonu lekkoatletycznego — bieg na przelaj dla kobiet i mężczyzn, wypadł w roku bieżącym znacznie okazalej niż w latach ubiegłych. — Coprawda nie było jeszcze tych mas, które spodziewano się ujrzeć na starcie jednak po raz pierwszy stawiły się prócz lekkoatletów i inne „zawody”, jak bokserzy, kolarze i t. d. co należy uważać za obaw niezwykle pożądaną i godną naśladowictwa na przyszłość.

Do trzech oddzielnych biegów dla kobiet, niestowarzyszonych i stowarzyszonych zgłosiło się ogółem 138 zawodników, jednak niezbyt pomyślnie zapowiadająca się z samego rana pogoda, odstraszyła widocznie wielu śmialców — na starcie na Zdrowiu stanęło bowiem 87 zawodników. Wśród tej, jak na Łódzką stosunki i tak licznej czeready najgęściej rzucali się w oczy koszulki K. P. Zjednoczone i ŁKS-u, przyczem wielkie zaciękanie budził widok znanych pięściarzy Rosława, Brzeczka, braci Krzywańskich i innych w roli biegaczy. W najbardziej dynamicznym biegu dla stowarzyszonych na trasie wynoszącej — 3,28z m. wdziliśmy również mistrza

okregu w rzucie oszczepem Bobińskiego, kierownika sekcji ŁKS-u Lityńskiego, w takim towarzystwie znanych halb - milerów jak Polak, Trzeciński, Młotkiewicz, Deka, Kurpesa i t. d. Po strzale początkowo zbitą masą poprowadził Polak, (ŁKS), którego i tym razem pech nie pomógł, gdyż został dotkliwie na samym starcie ukłuty kolcem pantofla jednego ze współzawodników. Stopniowo za liderem biegu Polakiem formował się długi barwny wąż, który rozciągał się w miarę zbliżania się do mety coraz bardziej.

Po wyjściu z drogi leśnej, biegacze ruszyli dookoła stawu, gdzie na otwartej polanie można było ogarnąć okiem całą grupę, niezwykle efektowną w różności kolorów.

Nadal prowadził Polak, jednak już wyczerpany przed następującym mu na pięty Kurpesa, Trzecińskim i Młotkiewiczem.

Na ostatnim kilometrze, tuż za pomnikiem rozegrała się ostateczna walka. Na czoło wysunął się biegacz długi, równym krokiem zupełnie jeszcze świeży Kurpesa (Związek Strzelecki Zgierz)

który też w doskonałej formie pierwszy przerwał taśmę wyprzedzając o przeszło 100 m. następnego. Kurpesa posiada jak na średniodystansowca pierwszorządne warunki fizyczne. Wysoki w miarę wzrost, długie nogi, doskonałe rozwinięte płuca i świetna budowa fizyczna — oto dane, które przy odpowiedniej zaprawie mogłyby uczynić z Kurpesy jednego z czołowych średniodystansowców polskich.

Za Kurpesą zawodnicy przybywali na metę w małych odstępach stacając ze sobą nieraz zabawne pojedynki. Początkowy lider biegu Polak nie wytrzymał do końca tempa i dał się jeszcze wyprzedzić przez Trzecińskiego (Geyer) 11:19.2, Młotkiewicz (Geyer) — 11:21.1 i Szuberta (Zjednoczone). Za Polakiem kolejno przybyli: 6 Nowacki (G), 7 Bracki (G), 8 Szusterowski (Zjedn), 9 Deka (G), 10 Nepel (Wima), 11 Sławski (G), 12 TFS.J, 13 Lś (SKS), 14 Gabiowski (G), 15 Frank (Zjedna.) i t. d. W końcu przybył również do mety ogólnie oczekiwany Rosław w czasie — 15:27.

Wszyscy zawodnicy bieg ukończyli co jest godnym podkreślenia.

W biegu dla niestowarzyszonych na tej samej trasie startowało 18 zawodników — przybyło do mety 7. Zwyciężył Nowak J. w czasie 11:54.6 przed Lipińskim J. 11:58. Porcheta, Kosiekiewiczem, Koscińskim i Sztąbakiem. Neuman, który przybył jako piąty został zdyskwalifikowany.

W biegu kobiecym na dystansie około 1500 m. zwyciężyła z niezwykłą łatwością doskonale zapowiadająca się zawodniczka Łódzkiego Hakoahu Frydmanówna w bardzo dobrym czasie 5 m. 53.8 prowadząc przez cały czas i dystansując o 100 m. swoje rywalki.

Drugie miejsce zajęła dzięki ładnemu finiszowi Materówna (Zjedn.) 6.13.2 przed Rozmarynowną (Hak.) 6.20 m. — Znacznie z tyłu przybyły Szczepińska (Zjedn.), Pysiówna (ŁKS) i Gapińska (Zjedn.). Organizacja zawodów dobra.

Spotkania piłkarskie o mistrzostwo

W meczach piłkarskich o mistrzostwo w walkach o wejście do klasy A Kruscheender pokonał w Pabjanicach Prosnę z Kalisza w stosunku 4:1 zaś w Łodzi w meczu o mistrzostwo grupy w klasie C. Huragan pokonał Strzelca z Aleksandrowa 3:0 zdobywając tytuł mistrza grupy.

Najbliższe mecze ligowe w kraju

W najbliższą niedzielę rozegrane zostaną w kraju następujące spotkania ligowe: Legja — Warta w Warszawie, Wisła — Garbarnia w Krakowie, Czarni — Pogoń we Lwowie i 22 p. p. — Siedlce. Pozatym rozegrane zostanie w sobotę w Warszawie spotkanie Polonia — Warszawianka.

Mistrzostwa konne Polski

W mistrzostwach konnych Polski w Warszawie, tytuł mistrza zdobył por. Ruciński na „Roksy” przed kpt. Mrowkiem i por. Nehrlichem na „Nero”.

Austria—Węgry 3:2 (1:1)

Zacięty mecz piłkarski w Budapeszcie

Budapeszt, 3 października.

(Telegram własny).

Mimo tropikalnego upału, zebrało się w Budapeszcie przeszło 30000 widzów, aby zobaczyć tradycyjny mecz międzypaństwowy między Węgrami i Austrią.

W pierwszych minutach atak austriacki grał bardzo słabo, przez co obrona znajdowała się w trudnej sytuacji.

W 30 minucie Kalmar wykorzystał nieporozumienie przed bramką Austrii i uzyskał pierwszy punkt dla Węgrów. W 9 minut później lewoskrzydłowy Austrii, Molzer, pięknie centruje i prawy pomocnik węgrowski, w zamieszaniu, skierował piłkę do własnej bramki. Stan 1:1

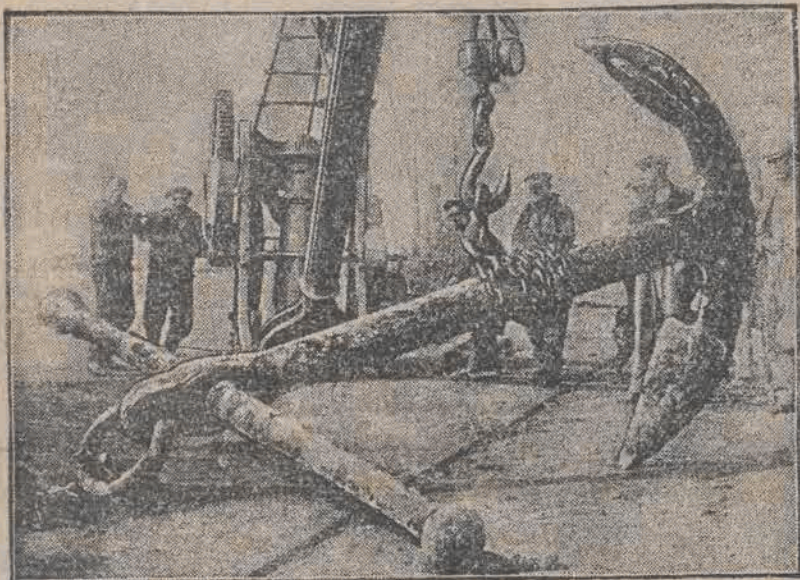
utrzymał się do przerwy.

Po zmianie stron, świetny lewoskrzydłowy, węgier, Tchery silnym strzałem uzyskał dla swych barw znów prowadzenie. W 9 minucie — doskonały kierownik napadu Austrii — Snidelar, po świetnym solowym przeboju, oddał piłkę nieobstawionemu Müllerowi, który wyrównał na 2:2.

W kilka minut później, niespodziewany i silny strzał austriackiego pomocnika, Brauna, łąduje w bramce węgrowskiej. Teraz węgry zawzięcie atakują, ale obrońcy Austrii, a przede wszystkim ich bramkarz Hiden, świetnie pracują i wynik nie ulega już zmianie.

Wybory burmistrza Londynu

W Londynie odbywały się wybory burmistrza. Uroczystości miały przebieg, jak przed 700 laty. Na ilustracji naszej widzimy ustępującego i nowo wybranego burmistrza Londynu. Po bokach stoją uczestnicy uroczystości, trzymający historyczny mecz i berło.

Kotwica z przed 200 laty

Niezwykłego połowu dokonali rybacy belgijscy na morzu Północnym. Wyłowili oni z dna morskiego wielką kotwicę. Kotwica ta leżała w morzu już około 200 lat.

Asy sportu niemieckiego

Trzej zwycięzcy w marszu na 50 km. Sievert (od lewej), Reichel i Hämel, walczą będą obecnie o tytuł mistrza w tej konkurencji.

Ostatni tryumf europejski Lilian Harvey

Przed wylazdem do Hollywood Liliana Harvey nakręcała ostatni film europejski, w którym sekundowali jej dzielnie Willi Forst i Willi Fritsch.

Codzienna nowelka „Expressu”.

Żmija

Mieszkałem wówczas w stanie Karolina, w dzikiej, zupełnie odludnej miejscowości. Posiadałem niewielką fermę, która jednak dawała mi wcale pokaźne dochody.

Najbliższa osada, w której spotkać można było białych ludzi, znajdowała się w odległości kilkuset mil. Nic więc dziwnego, że ani razu tam nie byłem, że stale miałem bardzo wiele pracy.

W ten sposób byłem więc zupełnie pozbawiony towarzystwa ludzi. Dzicy, z którymi ciągle się stykałem, oczywiście w żadnym wypadku nie mogli mi zastąpić białych. Byli to bowiem ludzie stojący na niesłychanie niskim szczeblu rozwoju, wrogo względem mnie usposobieni.

Przez pierwszy okres, zdawało mi się, że nie potrafię długo wytrzymać w tej fermie. Po pewnym czasie jednak przyzwyczaiłem się do samotności i powoli zacząłem zupełnie zapominać, że niegdyś prowadziłem inny tryb życia.

Mineły dwa lata. Pewnego dnia, gdy krążyłem po moich plantacjach, nagle zauważyłem jakąś parę. Mężczyznę i młodą kobietę.

białych ludzi! Po dwóch latach poraz pierwszy zetknąłem się z niekrajowcami! — Radość moja nie miała granic.

Okazało się, że mężczyzna ów, Ryszard Hosten, holender z pochodzenia, kupił ziemię w pobliżu mojej fermy.

Przyjechał razem z żoną, 19-letnią blondynką o przepięknych, modrych oczach.

Para ta ucieszyła się niezmiernie, gdy dowiedziała się, że będziemy sąsiadami. Hostenowie obawiali się, że będą skazani na wyłączne towarzystwo krajowców.

Zaprzyjaźniłem się niesłychanie szybko. Już po kilku dniach, zdawało się nam, że znamy się od lat.

Helena, tak brzmiała jej imię, posiadała duży temperament i rwała się do życia. W tym czasie nie zdawała sobie jeszcze sprawy z tego, że długo nie potrafi wytrzymać w tej dzikiej, odludnej miejscowości. Kochała gorąco swego męża i była przekonana, że on potrafi jej zastąpić wszystkie rozkosze tego świata.

Zaprzyjaźniłem się z nią tak szybko, jak z jej mężem. Stosunki nasze były czysto koleżeńskie i ani razu nawet nie

przeszła mi myśl przez głowę, że mógłbym starać się o jej względy. Hostena uważałem za serdecznego przyjaciela i z tego względu jego żona nie mogła stanowić dla mnie obiektu zapędów miłosnych.

Mijały miesiące.

Gdy tylko miałem wolny czas, biegałem do Hostenów, którzy zawsze nader serdecznie mnie przyjmowali.

Pewnego wieczoru Hosten udał się na plantacje. Miał powrócić dopiero o świcie i dlatego poprosił mnie bym odwiedził Helene, która pozostała sama w mieszkaniu.

Prośbę jego oczywiście spełniłem. Helena ucieszyła się bardzo, gdy mnie ujrzała. W pokoju panował półmrok. — Chciałem zapalić światło, lecz Helena sprzeciwiła się temu.

— Nie oliczaj światła — rzekła krótko. Jestem dziś bardzo smutna.

Usiedliśmy na wąskim tapczanie. — Mimowoli ręce nasze spotkały się.

Helena nie odsunęła się ode mnie.

W tym momencie poraz pierwszy uświadomiłem sobie, że już od dwóch lat nie trzymałem w objęciach żadnej kobiety i dałem się porwać żądzy.

— Nie mogę tu dłużej żyć — wyszeptowała Helena. — Muszę stąd uciec, bo oszaleję! Jestem przecież taka młoda. W moim wieku nie można długo wy-

trzymać na tem pustkowiu!

Objąłem ją. Nie sprzeciwiła mi się. Po chwili nasze usta złączyły się ze sobą.

— Uciekajmy stąd! — zawołałem.

— Dokąd?

— Wszystko jedno dokąd! Byle do miasta, byle do ludzi! Rzucę moją fermę. Mam trochę pieniędzy które nam starczą na jakiś okres czasu!

Helena nie wahała się ani chwili. — Ogarnął nas jakiś dziwny szal.

Wbiegliśmy w dwójkę z domu, postanawiając pieszo dotrzeć do najbliższego osiedla.

Było już zupełnie ciemno. Szedłem pierwszy przez zarośla, torując drogę Helenie.

Nagle krzyknąłem przeraźliwie. Nadeptałem nogą na ogromną żmiję. Zdawało mi się już, że jestem zupełnie stracony. Walczyłem dość długo z tem szlism stworzeniem. W końcu na szczęście, udało mi się je zabić łaską.

Dopiero gdy żmija leżała nieżywa, zauważyłem, że Heleny już nie ma.

Okazało się że gdy tylko ujrzała żmiję, wbiegła do domu.

Trzy dni była chora. Gdy powróciła do zdrowia, nie było już mowy o wspólnej ucieczce.

Stała się znów tylko serdeczną przyjaciółką.

Tłum. D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, ul. Św. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17, Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski ul. 3-go Maja nr. 28; BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Malachowskiego 1; ŁĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki dom o W Krzeptowskiego; GDYNIA, ulica 10-go Lutego, tel. 11-69; CZESTOCHOWA: Al. Panny Marji nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A. Eifer, ul. Żeromskiego 25, tel. 17-96; KIEJCE: ul. Sienkiewicza nr. 39 tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Piłska nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ul. Garncarska nr. 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski, Kościuszki 5; TOMASZÓW MAZ.: ul. Polna nr. 11, tel. 168; WILNO: Wileńska 7, tel. 15-54. Oddział w LUBLINIE: ul. Kollataja 5, tel. 3-48; KRYNICA, Ch. Schanzer, ul. Kraszewskiego, dom Schwarza.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz miimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwania pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 159-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“ Nr. 68 148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redakcją odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.